Rok VIty. Nr. 37.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela siedmnasta po Zielonych świątkach,* dnia 11. Września 1842.

Religia.

Wykład obrzędów Mszy świętéy.

(Dalszy ciąg.)

§. 4. *Agnus.*

Po takiém przygotowaniu hostyi, Kapłan siebie i lud do pożywania sposobi. Błaga on niepokalanego Baranka, który ma być pożywanym, o miłosierdzie, mówiąc potrzykroć: *Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuy się nad nami!* W ostatniém powtórzeniu mówi: *racz nam dać pokóy!* Pokóy miły iest kościołowi i bardzo potrzebny, dla tego tu tak często ponawia się modlitwa o pokóy. Tę ostatnią prośbę jeszcze raz ponawia w modlitwie następuiącéy, a po iéy skończeniu daie znak pokoiu dyakonowi; nim zaś go dyakonowi poda, nayprzód ołtarz całuie, na znak, że łaska pokoiu od Iezusa Chrystusa pochodzi. Dyakon udziela go subdyakonowi, a ten duchowieństwu w chórze. Wyrażenie to iest zjednoczenia i miłości, które są naypotrzebnieyszém przysposobieniem do zjednania łaski pokoiu. Obrządek ten przedtém do wszystkich się wiernych rozciągał, a nayprzyzwoiciéy się przed przystąpieniem do stołu Pańskiego odbywa. Miłość pałaiącą ku Zbawicielowi należy przez miłość bliźniego okazać.

Uwaga. Obrządek ten udzielania sobie znaku pokoiu, zowie się pocałowaniem pokoiu, i aż do dwunastego wieku wszyscy ie sobie dawali. Po zaprzestaniu tego zwyczaiu, podawano wiernym tablicę, na któréj był obraz święty do pocałowania; zkąd poszło, że dotąd wniektórych kościołach Relikwiarz w czasie Agnus do pocałowania podawany iest.

§. 5. *Modlitwy przed samą Kommunią.*

W pierwszéy Kapłan błaga Iezusa Chrystusa, aby go wybawił od wszelkiéy nieprawości; w drugiéy, aby mu to pożywanie ciała i krwi iego nie wyszło na potępienie, ale było obroną i uzdrowieniem duszy i ciała; kto bowiem pożywa i piie niegodnie, sąd sobie pożywa i piie, naucza św. Paweł Apostół w liście pierwszym do Koryntów.

§. 6. *Kommunia.*

Głęboki pokłon oddawszy Kapłan Zbawicielowi w nayświętszéy Eucharystyi, bierze Hostyą i upokarzaiąc się, biie się w piersi i potrzykroć mówi: Panie, nie iestem godzien, abyś wszedł do przybytku serca mego, ale rzekniy słowo, a będzie zbawiona dusza moia. Poczém pożywa nayświętszą Eucharystyą, osobno pod postacią chleba, a osobno pod postacią wina. W pierwszym razie żegnaiąc się Hostyą, mówi: Ciało Pana naszego Iezusa Chrystusa niechay strzeże duszy moiéy na żywot wieczny; w dru-

gim: Krew Pana naszego Iezusa Chrystusa niechay strzeże duszy moiéy do żywota wiecznego. Oddzielne to mówienie z powodu oddzielnych postaci, gdyż w istocie, gdzie iest Ciało Iezusa Chrystusa, tam iest i Krew; a gdzie Krew, tam i Ciało. — Ieźli się znayduią z wiernych przygotowani, tu im Kapłan Kommunią św. rozdaie. Obrządek rozdawania Kommunii odbywa się w sposób następuiący: Po Kommunii Kapłana usługuiący do Mszy w imieniu osób maiących kommunikować odmawia tak nazwaną spowiedź powszechną (Confiteor), po którey Kapłan obróciwszy się do maiących kommunikować, odmawia nad nimi tę modlitwę: „Niech się zmiłuie, (Misereatur,) nad wami Bóg wszechmocny, i odpuściwszy grzechy wasze, niech was doprowadzi do żywota wiecznego"... Amen... odpowiadaią na to. Daléy, Kapłan żegnaiąc przystępuiących do Kommunii, mówi tę drugą modlitwę: „Przebaczenie (Indulgentiam,) rozgrzeszenie i odpuszczenie grzechów waszych niech wam wszechmocny i miłosierny Pan dać raczy"... Amen... odpowiadaią usługuiący albo maiący kommunikować. Poczém Kapłan bierze Nayświętszy Sakrament, obraca się do ludu i mówi: „Oto Baranek boży, który gładzi grzechy świata! Panie! nie iestem godzien, abyś wszedł do przybytku serca mego, ale tylko rzeknij słowo, a będzie zbawiona dusza moia." Słowa te trzy razy powtarza, równie i następuiące: „Boże bądź miłościw mnie grzesznemu!" Wreszcie: „Niechay będzie pochwalony Przenayświętszy Sakrament, teraz i na wieki wieków. Amen."

Iuż wtenczas, kiedy zaczęto odmawiać confiteor, przystępuiący do stołu Pańskiego powinni byli upaśdź na kolana, odmawiać z pokorą tę spowiedź powszechną wspólnie lub téż łączyć się sercem z odmawiaiącymi, albo, co iedno iest, i do czego zmierza spowiedź ta powszechna, powinni wzbudzić w sercu akt skruchy i pokory, i wyznać z setnikiem ewanielicznym niegodność swoię, mówiąc z głębi serca za Kapłanem i biiąc się w piersi: Panie, nie iestem godzien i t. d. Gdy Kapłan Kommunią św. rozdaie, mówi do każdego: „Ciało i Krew Pana naszego Iezusa Chrystusa niechay strzeże duszy twoiéy do Żywota wiecznego," a kommunikuiący powinien na to odpowiedzieć: „Amen," to iest: niech się stanie! Przyimuie się Kommunią do ust i klęczący. W dawnych wiekach dawano ią do rąk, to iest: na dłoń prawéy ręki lewą na krzyż wspartéy składano, zkąd wierni brali ią do ust z wszelką pilnością, aby i naymnieysza iéy odrobina uronioną nie została. Niewiasty miały chustą dłoń nakrytą. Zwyczay ten iuż od szóstego wieku zaczął w Kościele ustawać i do ust tylko Kommunia się daie. Co do klęczenia nie było w pierwszych wiekach w tém iednostaynéy praktyki, lecz powszechniéy przyimowano Kommunią św. stoiąc, po uczynionéy wprzód pokornéy adoracyi w postawie pokory i naygłębszego uszanowania. Kapłan sam pospolicie lub Biskup celebruiący rozdawał Kommunią św. pod postacią chleba, a pod postacią wina rozdawali Dyakoni. Porządek taki był przystępowania: Ieźli Biskup celebrował, po nim brali Kommunią św. Kapłani, potém Dyakoni, Subdyakoni, Klerycy mnieysi. Lud nie miał przystępu do samego ołtarza, lecz za kratą Kommunią przyimował, w tym porządku: Nayprzód szli pustelnicy, zakonnicy, za nimi dyakonisse, *) za temi

*) Dyakonisse były to w początkach ko-

z kolei: panny, wdowy, młodzieńcy; nareszcie lud wszystek. — Dyakonom nie wolno było nigdy udzielać Kommunii św. — Kapłanom, iako wyższym od siebie, a w niektórych Kościołach nawet tego mocno przestrzegano, aby téy funkcyi, chociaż sobie właściwéy, nie ważyli się pełnić, ieźli Kapłani sami byli w pogotowiu i ieźli im nie zlecono, aby Kapłanów zastąpili. Reszty Kommunii św. małym dziatkom niewinnym, przychodzącym iuż do użycia rozumu, rozdawano. Taki był dawniéy co do Kommunii porządek. — Kto nie może w saméy rzeczy podczas Mszy św. kommunikować, może to nieiako zastąpić duchowném kommunikowaniem. Cóż ma czynić? oto upokarzać się dla swéy niegodności przed Bogiem; akt wiary, nadziei, miłości i żalu za grzechy w swém sercu wzbudzić, iednoczyć się sercem z Iezusem Chrystusem; prosić Go o dyspozycye potrzebne do godnego kommunikowania i o też łaski, których godnie kommunikuiącym udziela. Na tém zależy kommunikowanie duchowne.

Uwaga. W pierwszych wiekach wierni na każdéy Mszy św. kommunikowali. W późnieyszych, gdy ostygła pobożność, potrzeba było przykazać przynaymniéy w pewne dni roku kommunikować. Synod agateński w szóstym, a trzeci synod turuneński w dziewiątym wieku na Boże Narodzenie, Wielkanoc i Zielone świątki, kommunikować przykazał. Nareszcie stanęło powszechne prawo na synodzie lateraneńskim, aby przynaymniéy raz w rok około Wielkiéynocy wierni kommunikowali. Kościół przez tę ustawę lenistwu zapobiegł; lecz pragnie, aby wierni iak nayczęściéy do Kommunii przystępowali, byleby iednak należycie byli usposobieni. Przykazanie Chrystusa kommunikowania pod dwiema postaciami, lubo tylko do samych Biskupów i Kapłanów sprawuiących N. Ofiarę ściąga się, pospolicie iednak aż do trzynastego wieku pod dwiema postaciami lud kommunikował. Mówię pospolicie, była bowiem praktyka od pierwszych wieków kommunikowania pod iedną tylko postacią. Tak chorym i dzieciom i tym, którym Eucharystyą do domów, w czasie prześladowań, dawano, tudzież nie mogącym przyimować pod postacią wina (abstemii), tylko pod postacią chleba dawano. W wieku piętnastym prawie upowszechniony iuż zwyczay kommunikowania pod iedną postacią na synodzie konstancyeńskim stwierdzeno i z powodu wielkich nieprzyzwoitości i niebezpieczeństw, zdarzaiących się przy rozdawaniu kielicha, niecelebruiącym kommunii pod postacią wina zakazano.

ścioła, panny około 40 lat maiące, lub wdowy około 60 lat stare, które się na usługę kościelną poświęciły. Do nich należało: przysposobianie ubiorów kościelnych, opatrywanie chorych płci żeńskiéy, rozbieranie i ubieranie niewiast przy Chrzcie św., gdy się ieszcze odbywał przez zanurzanie, i assystowanie przy ślubach.

Rozmaitości.

O bólu głowy.

(Wypisane z bardzo staréy książki lekarskiéy: *Vade Mecum Medicum.* Bez oznaczenia autora i roku.)

Dwoiaka przyczyna bólu głowy, iedna powierzchnia iest, gdy się głowa rozpali, z gorąca słonecznego, albo inszego; z picia zbytecznego, z uderzenia, z spadku, z turbacyi, z utrudzenia, z fetoru różnych wyziewów i t. p., z wielu innych powodów.

Wnętrzna zaś iest, gdy z wewnętrznych pochodzi przyczyn, to iest: albo ze żołądka, źle trawiącego; albo gdy w nim są iakie humory szkodliwe, iako: cholera, flegma, melancholia; albo z wątroby zbytnie gorącéy, albo też oziębłéy, albo z śledziony, lub zatwardziałéy, lub nabrzmiałéy; albo z affekcyi nerek, albo macice, albo z wielkiéy pełności humorów

albo z gorącości, albo z ostrości krwi, albo z pomięszania onéy, iako bywa w gorączkach; oprócz tego bywa ból głowy w różnych chorobach.

Znaki: Pierwszy. Ieżeli ból głowy pochodzi z żołądka, na ten czas czuć w nim ból, albo morzysko, ciężkości, ściskanie.

Drugi. Ieżeli z wątroby, czuć ciężkość w prawym boku; ieżeli zaś ze śledziony, w lewym; ieżeli z przyczyny macice, w ten czas ból w ciemieniu, i w tyle, czasem ziębnienie, czasem strzykanie, rozpalenie wydaie się.

Trzeci. Ieżeli z kataru, w ten czas głowa iak rozdęta, w uszach szum, oczy czerwone, &c.

Czwarty. Ieżeli z pełności krwie: na ten czas ból bywa w karku, oczu czerwoność.

Piąty. Ieżeli z pełności cholery, ból bywa ciężki z strzykaniem, co poznasz po urynie żółtéy.

Szósty. Ieżeli z flegmy zbytniéy ból głowy, nie tak dokucza; flegma z ust, z nosa dobywa się.

Siódmy. Ieżeli z melancholii, sny bywaią straszne, smutek, boiaźń, dzwonienie w uszach, szum, &c.

Ósmy. Ieżeli z ostrości, albo subtelności krwie, na ten czas z nosa rada się dobywa.

Dziewiąty. Ieżeli z iakiéy inszéy choroby, o tém będziesz miał naukę w przyszłości na swoich mieyscach.

Dziesiąty. Rodzą się także szczególnym wydarzeniem i robaki w mózgu, zkąd ból głowy bywa nieznośny, długi, a często i nieuleczony.

O ostatnich podobnych wypadkach, czytałem w kilku dziełach lekarskich, osobliwie ieden z tych doktorów opisuie, że człowiek pewny miał zwyczay wąchać często ziółka Bazyliki; z tego wąchania urodził się robak na wierzchu mózgu, i gdy ból nieznośny we dnie i w nocy cierpiał, któremu żadne leki nie pomagały, udali się medycy do ostatniego sposobu, to iest do otwarcia głowy; gdy to uczynili, znaleźli robaka żywego. Także i w Krakowie nie dawno zakonnica pewna nieznośny ból głowy cierpiała; opuszczona od doktorów, udała się z płaczem na modlitwę, a gdy krzyżem długo na modlitwie leżała, zebrało iéy się na kichnięcie; podniosła się, kichnęła, krew się iéy z nosa rzuciła, za którą wypadł robak biały, podobny owemu, co drzewo toczy; odtąd wolną od bólu głowy została.

(Ciąg dalszy nastąpi.)